ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 89
Środa 29 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Walki na granicy słowacko-węgierskiej trwają

Sytuacja w Europie

„Trzecia" Rzesza zagraża Belgii i Danii - Litwa zrywa z monopartią

Sytuacja w Europie jest wciąż nie wyjaśniona. Akcja mocarstw narazie ograniczyła się do zacieśnienia stosunków wojskowych Francji z Anglią. Pobyt szefa sztabu imperialnego Wielkiej Brytanii wraz z grupą rzeczoznawców wojskowych w Paryżu przyczynił się do opracowania konkretnych planów zahamowania dalszego pochodu „Trzeciej" Rzeszy. Do złożenia deklaracji mocarstw (która miałaby i tak tylko platoniczny charakter) narazie nie doszło.

W Londynie lansowane są pogłoski, że w najbliższych dniach WPROWADZONA ZOSTANIE POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA W ANGLII.

Tymczasem „Trzecia" Rzesza, jak wynika z depesz, nie zamierza bynajmniej ograniczyć się do zachowania dotychczasowych „zdobyczy". Podaliśmy już obszernie o pretensjach do Szlezwiku duńskiego.

Obecnie nadchodzą wiadomości, że „Trzecia" Rzesza ma zamiar również interweniować w Belgii, korzystając z rozdźwięków walońsko - flamandzkich. Bardzo wymowny pod tym względem jest urzędowy komunikat agencji „Belga" następującej treści:

„Radiostacja kolońska nadała w niedzielę po południu audycję w języku niemieckim dla Belgów zamieszkałych na pograniczu, zwracając się do nich jako do Niemców. Fakt te uważany jest w Belgii, jako niedopuszczalne mieszanie się do spraw wewnętrznych królestwa belgijskiego".

Jak donoszą z Berlina, uwydatnia się tam wyraźny podział ról między państwami osi: Rzesza walczy z Anglią c uznanie hegemonii niemieckiej na kontynencie, Włochy zaś z Francją o morze Śródziemne i wyrównanie włoskich rachunków kolonialnych. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że oba państwa odstąpią od żądań, głoszonych na innych odcinkach: Berlin np. nie myśli wobec zdobyczy europejskich zrezygnować z kolonii zamorskich, jak to wynika chociażby z ostatnich wystąpień gen. Eppa, przywódcy niemieckiego Związku kolonialnego.

Możliwe jednak, że pomiędzy samymi państwami „osi" dojdzie do nieporozumień, gdyż „Trzecia" Rzesza dąży obecnie do usadowienia się na Adriatyku. Informują o tym doniesienia sowieckie. Prasa sowiecka pisze, że Niemcy realizując swe zabory w Europie środkowej i południowo - wschodniej, liczą się mało z interesami Włoch. Penetracja Niemiec w Rumunii, na Węgrzech i w Jugosławii pozbawia Włochy surowców. Jednakże mimo pogłębiających się do pewnego stopnia przeciwieństw pomiędzy Włochami i Niemcami wniosek, że moment rozbicia się bloku włosko - niemieckiego jest bliski, byłby fałszywy. Świadczy o tym wymownie ostatnie przemówienie Mussoliniego. I Rzym i Berlin potrzebują się wzajemnie. Hitler potrzebuje sojusznika na morzu Śródziemnym, a Mussoliniemu potrzebny jest sojusznik na kontynencie europejskim, któryby podtrzymywał żądania włoskie, skierowane pod adresem Francji.

NA GRANICY WĘGIER I SŁOWACJI.

Jak oficjalnie komunikują, rząd słowacki, pragnąc wykazać swą dobrą wolę w kierunku utrzymania pokoju w Europie środkowej, przyjął propozycję rządu węgierskiego załatwienia sporu w drodze pokojowej. W tym celu wyjechała do Budapesztu komisja słowacka pod przewodnictwem gen. Viesta. Komisja otrzymała od słowackiego rządu polecenie prowadzić pertraktacje w tym sensie, aby całość granic państwa słowackiego nie została naruszona, a równocześnie, aby zbrojny konflikt został zażegnany.

Mieszana komisja węgiersko-słowacka do spraw ustalenia granicy słowacko - karpatoruskiej odbyła wczoraj w południe pierwsze posiedzenie w ministerium spraw zagranicznych Węgier. Na posiedzeniu, na którym obecni byli wszyscy członkowie obu komisyj, delegacja węgierska przedłożyła projekt dotyczący ustalenia granicy. Delegacja słowacka zajmie stanowisko wobec tych propozycji za kilka dni.

Tymczasem mimo tych rokowań walki trwają.

Z Budapesztu donoszą, że oddziały słowackie, kontynuując atak w okręgu Kiskolon dnia 27 b. m. w późnych godzinach popołudniowych otworzyły na ten teren ogień artyleryjski, w następstwie czego po stronie węgierskiej jeden żołnierz został zabity, a jeden ciężko ranny. Artyleria węgierska, odpowiedziawszy ogniem, zmusiła artylerię słowacką do zaprzestania dalszego ostrzeliwania. Dnia 28 b. m. o godz. 4,30 rano Słowacy zaatakowali straż obozową w okolicy gminy Bunkos. Atak odparto. Po stronie węgierskiej jest jeden zabity. O godz. 6,45 artyleria słowacka podjęła ogień artyleryjski na miejscowość Bunkos, w wyniku czego dwa domy spłonęły.

Zbrojenia Ameryki

Senat amerykański uchwalił budżet departamentu wojny na rok przyszły, w wysokości 513 milionów dolarów. Budżet przedstawiony zostanie ponownie Izbie Reprezentantów, która uchwaliła go jedynie w wysokości 500 milionów dolarów.

Prezydent Roosevelt wystosował do przewodniczącego Izby Reprezentantów pismo, w którym prosi Kongres o przyznanie departamentowi dodatkowej sumy 19 milionów 500 tysięcy dolarów, z czego 14 milionów 300 tysięcy przeznaczone zostanie na budowę wodnosamolotów.

Reuter donosi o kapitulacji Madrytu

Koniec wojny w Hiszpanii?

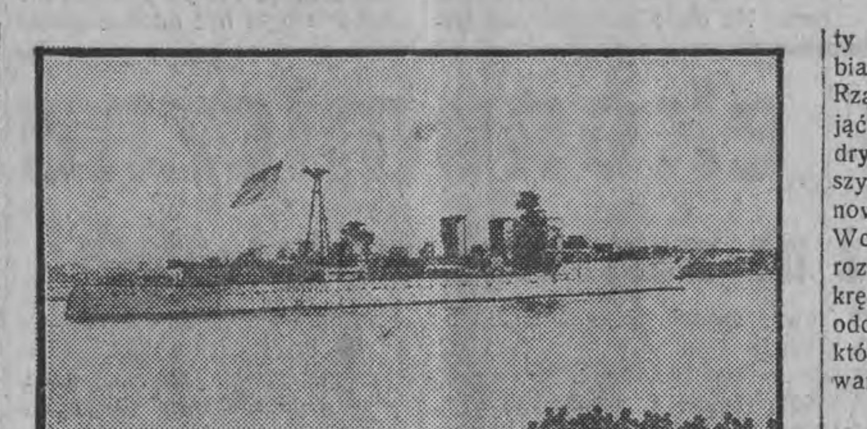
Rada Obrony Narodowej wydała rozkaz demobilizacji

Agencja Reutera podaje, że Madryt skapitulował.

Union radio w Madrycie nadało urzędowy komunikat Rady Obrony Narodowej, donoszący, że Rada Obrony wydała rozkaz o demobilizacji wszystkich rekrutów, znajdujących się obecnie w ośrodkach werbunku, centrach wyszkolenia i centrum mobilizacji. Wydane zostaną niezbędne zarządzenia, aby rekruci mogli niezwłocznie udać się do domu.

FASZYŚCI ZAJĘLI ALMADEN.

Komunikat oficjalny głównej



FLOTA REPUBLIKAŃSKA W BIZERCIE.

kwatery gen. Franco donosi: w poniedziałek wojska faszystowskie zajęły na odcinku Cordoby 5 miast, wśród nich Almaden, — miasto ważne z powodu słynnej kopalni rtęci. Na odcinku tym wzięto kilka tysięcy jeńców. Na południowy-wschód od Badajoz zajęły wojska gen. Franco miejscowość Zarcacapilla i Penalsordo. Ogólna liczba jeńców na froncie południowym oceniana jest na przeszło 6 tysięcy. W ręce wojsk faszystowskich wpadły tam olbrzymie zapasy materiału wojennego, m. in. zdobyto tam kilka baterii artylerii ciężkiej.

Na froncie centralnym wojska gen. Franco przekroczyły rzekę Tag w okolicy Polan i Aranjuezu.

FLOTA REPUBLIKAŃSKA WYDANA GEN. FRANCO.

Prefektura morska w Bizercie komunikuje, że przybyli do Bizerty kontradmirał Moreno i wicehrabia de Mamblas, którzy w imieniu Rządu hiszpańskiego mają przejąć okręty republikańskiej eskadry hiszpańskiej, która schroniwszy się w Bizercie, została internowana przez władze francuskie. Wczoraj rozpoczęły się wstępne rozmowy na temat przekazania okrętów. W tych dniach przybędą oddziały marynarzy hiszpańskich, którzy obejmą służbę na internowanych okrętach.

W Litwie

Rząd Obrony Narodowej

Premier gen. Czernius utworzył nowy gabinet litewski. Lista nowego Rządu zatwierdzona przez prez. Smetonę jest następująca:

Premier — gen. Czernius, wicepremier — Bizauskas, sprawy wewnętrzne — gen. Skuczas, sprawy zagraniczne — dotychczasowy minister spraw zagr. Urbszys, minister obrony krajowej — dotychczasowy minister gen. Musteikis, oświata — dr. Bistras, rolnictwo — Krikszcziunas, finanse — Sutkus, komunikacja—dotychczasowy minister gen. Manas, sprawiedliwość — Tamozaitis.

Udział w gabinecie Bistrasa i Bizauskasa, należących do chrześcijańskiej demokracji oraz Krikszciunasa i Tomoazitisa lewicowych ludowców, nadaje nowemu gabinetowi charakter RZĄDU KONCENTRACJI NARODOWEJ. (PAT).

**

W ten sposób Litwa skończyła, jak się zdaje, z systemem „monopartii", t. zn. z uprzywilejowaniem *jednego obozu politycznego* (w Litwie chodziło o t. zw. tautininków, nacjonalistów litewskich). Według naszych wiadomości socjaliści litewscy udzielą poparcia nowemu Rządowi.

Zagadnienie uchodźców

z terenu Hiszpanii

Minister spr. zagr. Francji Bonnet odbył konferencję z nowym ambasadorem hiszpańskim w Paryżu Laquerica w sprawie zagadnienia uchodźców hiszpańskich. Min. Bonnet zawiadomił ambasadora, że Rządowi francuskiemu zależy na możliwie najszybszym odtransportowaniu uchodźców do Hiszpanii. Francja zobowiązuje się do zorganizowania tych transportów i do dostarczania im żywności przez pewien jeszcze czas po przekroczeniu granicy.

Czy niepodległość Rumunii

nie została naruszona

Umowa gospodarcza niemiecko-rumuńska znalazła swoje echo w Izbie Gmin. W odpowiedzi na interpelację posła Fletchera na temat tej umowy w związku z zapowiedzianą wizytą brytyjskiej delegacji handlowej w Rumunii, a także zapytany, czy uważa, iż niepodległość Rumunii nie została naruszona, premier Chamberlain scharakteryzował główne punkty umowy, po czym oświadczył: Umowa ma charakter szeroko zakrojonego programu i jej praktyczne skutki zależeć będą od sposobu w jaki postanowienia będą wykonywane. Wobec tego musimy odczekać dalszego rozwoju zanim dojdziemy do jakichkolwiek ostatecznych konkluzyj.

Odprężenie na Dalekim Wschodzie?

W rokowaniach japońsko - sowieckich w sprawie umowy o rybołówstwie nastąpiła kilkudniowa przerwa, gdyż ambasador Togo po otrzymaniu propozycji od Litwinowa, zwrócił się o instrukcje do Tokio. Japonia miała rzekomo zająć stanowisko bardziej pojednawcze, niż przed kilkoma tygodniami. Rząd japoński skłonny jest poczynić pewne ustępstwa w sprawie przetargu, byle tylko istotne interesy Japonii zostały zagwarantowane. Rząd sowiecki wykazuje też również ustępliwość, dążąc do normalizacji swych stosunków z Japonią. Jak twierdzą w kolach dyplomatycznych rozwój wypadków w Europie nie pozostał bez wpływu na politykę Sowietów względem Japonii (PAT.).

Rozmowy sztabów generalnych Francji i Anglii

Wojskowe zarządzenia Francji

Organizacja obrony pogranicza--Mobilizacja przemysłowa

General lord Gort, szef generalnego sztabu imperialnego Wielkiej Brytanii udaje się na czele angielskiej misji wojskowej do Francji. Wizyta dochodzi do skutku na zaproszenie gen. Gamelin dla zwiedzenia linii Maginota i przeprowadzenia rozmów ze sztabem francuskim.

Z gen. Gortem udają się do Francji gen. major Pownell, szef oddziału operacyjno - wywiadowczego sztabu, gen. mjr. Carr, szef oddziału organizacji sztabu, brygadier Hotblock, zastępca szefa organizacji sztabu, mając pod swoją ewidencją wojska pancerne i zmotoryzowane oraz mjr. wojskowy asystent szefa sztabu.

***

W poniedziałek przed południem odbyło się w Paryżu trwające 2 i pół godziny posiedzenie Rady Ministrów. Premier Daladier podziękował na wstępie w imieniu rządu prezydentowi Lebrun za rezultaty jego podróży londyńskiej, po czym min. Bonnet złożył sprawozdanie z dyplomatycznych rozmów, przeprowadzonych w Londynie. Następnie premier Daladier przedłożył prezydentowi Lebrun do podpisania następujące dekrety, dotyczące obrony narodowej:

1) O podniesieniu efektywów marynarki wojennej;

2) o zmianie ustawy z 13 grudnia 1932 o rekrutacji i organizacji rezerw armii;

3) o podwyższenie stanu inżynierów i urzędników technicznych w marynarce;

4) o organizacji obrony gmin pogranicznych;

5) o kredytach na mobilizację przemysłową.

Wewnętrzna pożyczka państwowa

na obronę przeciwlotniczą Polski

W związku z podpisaniem przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b., Rada Ministrów w dniu 27 bm. postanowiła w oparciu o wyżej wymienioną ustawę wypuścić.

WEWNĘTRZNĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ, PRZEZNACZONĄ NA CELE ROZBUDOWY LOTNICTWA WOJSKOWEGO i ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ.

Pożyczka ta pozwoli na powiększenie dotychczasowych środków, które przeznaczone są z różnych źródeł na cele obrony narodowej, a w szczególności na cele obrony przeciwlotniczej.

W dniu 28 bm. ogłoszone zostanie rozporządzenie Ministra Skarbu, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, ustalając formy i warunki pożyczki. Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą „5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej" oraz „3% Bony Obrony Przeciwlotniczej".

5% POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela, opiewających na sto złotych wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat wyłącznie w drodze losowania Obligacje Pożyczki oraz przychody z tych obligacyj zwolnione będą od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych, a ponad to przysługiwać im będzie szereg innych specjalnych przywilejów.

3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej, z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy, ze względu na swą sytuację materialą nie będą w stanie subskrybować Pożyczki Subskrypcja bonów przyjmowana będzie od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej złotych 80. 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej podlegać będą jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5-ciu. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat wypłacone będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów t. zn. za każde 20 złotych wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci zł. 17.

SUBSKRYBCJA Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Bonów Obrony Przeciwlotniczej OTWORZONA ZOSTANIE Z DNIEM 5 KWIETNIA R. B. i TRWAĆ BĘDZIE DO DNIA 5 MAJA R. B.

Wpłaty na sybskrypcję przyjmowane będą WYŁĄCZNIE W GOTOWIŹNIE, przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrybcji, reszta zaś najpóźniej do dnia 5 lipca 1939 r.

Pracownicy instytucyj publiczno-prawnych będą mogli wpłacać należność za subskrybcję w pięciu równych ratach miesięcznych od 1 maja r. b. do 1 września r. b. włącznie.

Szczegółowe warunki subskrybcji ogłoszone zostaną w rozporządzeniu Ministra Skarbu i w obwieszczeniach Ministra Skarbu.

NA KOMISARZA POŻYCZKI POWOŁANY ZOSTAŁ PREZES L. O. P. P., GEN. BRONI LEON BERBECKI. (PAT).

Częściowa mobilizacja na Słowacji

Nowa bitwa na granicy węgiersko-słowackiej

DZIESIĄTKI ZABITYCH I RANNYCH.

Jak urzędowo komunikują z Budapesztu, w wyniku ataków słowackich i słowackiej akcji lotniczej w związku z zabezpieczeniem przez wojska węgierskie linii kolejowej, biegnącej doliną rzeki Ung, padło po stronie węgierskiej z pośród ludności cywilnej i żołnierzy 26 zabitych i 55 rannych. Obliczenie strat materialnych jest w toku. Jak dotychczas ustalono, w wyniku bombardowania przez samoloty słowackie spłonęło 14 domów. Wojska węgierskie wzięły 571 jeńców, z czego 360 żołnierzy narodowości słowackiej, a 211 Czechów.

CZĘŚCIOWA MOBILIZACJA NA SŁOWACJI.

Słowackie ministerium obrony narodowej zarządziło mobilizację rezerwistów z roczników 1932—36 należących do lotnictwa oddziałów obrony przeciwlotniczej. Jak oficjalnie komunikują ze strony słowackiej, na froncie węgiersko-słowackim we wschodniej Słowacji sytuacja jest niezmieniona. Na niektórych odcinkach doszło jedynie do mniejszych utarczek.

KTO PONIÓSŁ WIĘKSZE STRATY?

Słowacka agencja prasowa dementuje wiadomości, jakoby podczas bombardowania spiskiej Nowej Wsi została zniszczona większa ilość samolotów słowackich. Stwierdza ona również, że nie odpowiadają prawdzie komunikaty węgierskie o stratach lotnictwa słowackiego podczas walk lotniczych nad miejscowością Pawłowice. W walkach tych straty Słowaków nie były większe, niż straty węgierskie.

DELEGACJA SŁOWACKA W BUDAPESZCIE.

W poniedziałek przed południem przybyła do Budapesztu delegacja słowacka z podsekretarzem stanu słowackiego M. S. Z. Zvrskovecem. Na czele delegacji węgierskiej stoi stały zastępca min. spraw zagr., Vornle.

ŻĄDANIA WĘGRÓW.

Według wiadomości z kół politycznych, rząd węgierski ma postawić swoje żądania wobec Słowaków w sposób zdecydowany i domagać się rzekomo granicy, która objęłaby trytorium aż po linię kolejową Koszyce—Preszów—Muszyna.

Stanowisko Świata Pracy Łodzi

Oświadczenie tow. J. Kwapińskiego Prezydenta m. Łodzi

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi, na którym po raz pierwszy przewodniczył tow. J. Kwapiński, prezydent miasta, jako przełożony gminy z wyborów.

Obejmując przewodnictwo, tow. Kwapiński złożył oświadczenie następującej treści:

Wobec ostatnich wydarzeń w życiu międzynarodowym, rozgrywających się w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, uważam za wspólny nasz obowiązek stwierdzić, że ludność m. Łodzi łączy się z całą ludnością Rzeczypospolitej w zapewnieniu, iż nie ma piędzi ziemi polskiej, któraby mogła być oddana komukolwiek i na jakiejkolwiek bądź drodze.

W pełni zaufania do sił zbrojnych Rzplitej i z pełną wiarą w siły moralne najszerszych mas Narodu, stwierdzamy, że każdy atak na polskie granice spotka się z bezzwłocznym i zdecydowanym odporem wszystkich sił społeczeństwa.

Oświadczenie tow. Kwapińskiego przyjęte zostało hucznymi oklaskami radnych i zebranej publiczności.

Po zatwierdzeniu porządku obrad, tow. Kwapiński wygłosił następujące przemówienie:

Obejmując zaszczytne stanowisko Prezydenta miasta Łodzi z woli większości jej mieszkańców, jestem przekonany, że Zarząd socjalistyczny nie zawiedzie ich zaufania, ale swoją gospodarką dla dobra miasta zjedna sobie uznanie jeszcze szerszych rzesz obywateli.

Łódź — drugie miasto po Warszawie — nie posiada, niestety, własnych przedsiębiorstw z wyjątkiem gazowni, co odbija się ujemnie na na stanie gospodarczym miasta.

Zadłużenie Łodzi wynosi w okrągłych cyfrach prawie 66 milionów zł. Wprawdzie wartość majątku miasta wynosi, również w okrągłych cyfrach, ponad 175 milionów złotych, ale nie mniej jego sytuacja finansowa nie należy do świetnych.

Uruchomienie pożyczki dla wykończenia szeregu koniecznych inwestycyj uważać będziemy za warunek nieodzowny.

Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich trudności, z jakimi się spotkamy. Do najważniejszych z nich zaliczam niesłychanie wąski zakres uprawnień, zwłaszcza w dziedzinie podatkowo - finansowej. Fakt ten nie pozwoli na realizację przeobrażeń Łodzi w takich rozmiarach, w jakich byśmy sobie życzyli, zmuszając nas do wyznaczenia programu znacznie skromniejszego.

Tym więcej włożymy wysiłku w to, by w ramach obowiązującego prawa wykorzystać wszelkie możliwości. Nie omieszkamy skorzystać ze wszystkich doświadczeń, pożytecznych dla miasta i jego obywateli, jakie były przeprowadzone przez poprzednie zarządy. Zasadniczo zaś będziemy kontynuować naszą pracę w oparciu o doświadczenia łódzkiego Magistratu, na czele którego stał prezydent tow. Bronisław Ziemięcki.

Łódź ma potrzeb bardzo wiele, a środków na ich zaspokojenie — niesłychanie mało. Dlatego też sięgniemy do wszystkich źródeł dopuszczalnego dochodu miasta.

Plan pracy realizować będziemy ostrożnie i oszczędnie, aby zdziałać możliwie najwięcej.

Rozpoczniemy bezwzględną walkę z obecnym głodem mieszkaniowym ze szczególnym uwzględnieniem pomieszczeń dla szkół i nauczycieli.

Wierzymy, że znajdziemy wspólny język z instytucjami społecznymi, działającymi na terenie miasta Łodzi, co da nam możność koordynacji pracy i lepszych wyników.

Każda organizacja społeczna, spełniająca dobrowolnie w zastępstwie miasta funkcje pożyteczne dla miasta, znajdzie w Zarządzie Socjalistycznym — należne poparcie.

Nie wątpię ani na chwilę, że zarówno władze państwowe, jak i instytucje przez Państwo powołane, zechcą nam przyjść z pomocą nie mniejszą, niż przychodzą innym miastom w Polsce, licząc się ogromem potrzeb naszego miasta.

Nie pogodzilibyśmy się nigdy z tym, by skład osobowy Zarządu miał wpływać na krzywdę miasta w jakiejkolwiek formie, by drugie miasto po Warszawie, miasto o pięknych tradycjach walki wyzwoleńczej narodu, miasto pracy twórczej, było nie należycie honorowane w hierarchii potrzeb ogólno-państwowych.

Muszę stwierdzić, że nowo-wybrany Zarząd czuje się reprezentantem ludności Łodzi i w związku z tym uważa za swój obowiązek utrzymywać z nią stały kontakt. Wszelkie zasadnicze poczynania nasze będą omawiane publicznie; w ten sposób osiągniemy stałą kontrolę nad naszą działalnością.

Układając plan pracy dążyć będziemy, by całe miasto traktować równomiernie z tendencją do zaspokojenia potrzeb przede wszystkim tych dzielnic, w których są one najgwałtowniejsze.

Taki sam stosunek zachowamy wobec obywateli miasta. Różnice poglądów, różnice narodowościowe czy wyznaniowe — nie będą miały żadnego wpływu na sposób załatwienia sprawy, z którą obywatel przychodzi do gminy; odmawiając wszelkich przywilejów, nie dopuścimy do niesprawiedliwości.

Zapraszam wszystkich Radnych do współpracy. Każdą inicjatywę przyjmiemy z radością. Z każdej rzeczowej krytyki nie omieszkamy skorzystać.

Oświadczam, że przewodnicząc na posiedzeniach Rady Miejskiej będę usiłował kierować obradami z całym objektywizmem, bez jakichkolwiek uprzedzeń; ściśle jednak przestrzegać będę przepisów Regulaminu Obrad i czuwać będę, by dyskusja nie wykraczała poza ramy Regulaminu i by stała na należytym poziomie.

Przekonany jestem, że poczucie obowiązku wobec mieszkańców naszego miasta wymagać będzie od wszystkich Radnych wzajemnej tolerancji w sprawach, które rozstrzygać będzie Rada i że dyskusje cechować będzie dobra wola Radnych oraz interes miasta.

Śmiem twierdzić, że samorząd należy do tych zdobyczy w nowoczesnym państwie, które należy pielęgnować bardzo troskliwie. Lekkomyślny stosunek do uprawnień obywateli w zakresie rządzenia sobą — jest niepedagogiczny i deprawujący samopoczucie społeczne obywateli.

Długoletnia niewola i tragiczne przejście naszego narodu nauczyły nas brzydzić się metodami gwałtu. Człowiek i jego prawa są podstawą najszerzej pojętej etyki ogólno-ludzkiej. Winniśmy dołożyć starań, żeby prawdzie tej dać świadectwo w pracy codziennej dla dobra pracującego społeczeństwa naszego miasta.

Mam niezłomną wiarę, że w oparciu o większość Rady oraz życzliwe poparcie tych Radnych, którzy mają na względzie wyłącznie troskę o rozwój miasta i dobro jego obywateli— zakreślony plan działalności samorządowej wypełnimy.

Rząd angielski potępia oficjalnie

zabór Kłajpedy

ale nie złoży w tej sprawie protestu

Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację Partii Pracy na temat aneksji Kłajpedy, parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Butler, oświadczył, że interwencja ze strony Niemiec jest sprzeczną z przyrzeczeniami, poczynionymi przez Hitlera w deklaracji anglo - niemieckiej z września ub. r. Na dodatkowe zapytanie, czy granice, zajęte przez wojska niemieckie, są identyczne z granicami kraju kłajpedzkiego min. Butler odpowiedział twierdząco.

Na zapytanie posła Partii Pracy, Noela Backera, czy wobec odpowiedzialności, jaka spoczywa na W. Brytanii, jako gwarantce, rząd brytyjski złożył protest w Berlinie przeciw metodom, za pomocą których ten nowy akt agresji został przeprowadzony, min. Butler sprostował, że rząd brytyjski jest sygnatariuszem konwencji, ale nie gwarantem i dlatego protest nie został złożony.

Ryzyko wojny wzrosło

PAT donosi z Londynu, że w końcu ubiegłego tygodnia najsłynniejsze na świecie Tow. Ubezpieczeń Lloyd wydało nowy cennik ubezpieczeń od ryzyka wojny. Stawki w tym cenniku zostały znacznie podwyższone, i to przeważnie w okręgu morza Bałtyckiego, na Dalekim Wschodzie oraz w podróży do Ameryki Południowej. Zmiana stawek jest różnorodna i w niektórych wypadkach zwyżka jest bardzo znaczna.

NAJWIĘKSZA ZWYŻKA ZOSTAŁA WPROWADZONA PRZY PRZEJAZDACH NA BAŁTYKU, na wschód od Sztokholmu; ubezpieczenia na tym odcinku wynoszą obecnie 10 sh od 100 funtów angielskich, zamiast dotychczasowych 2 sh 6 d; stawka na wszystkie przejazdy kontynentalne została podwyższona do 2 sh 6 d za 100 funtów angielskich, zamiast dotychczasowej stawki 1 sh. Stawka ubezpieczeniowa do portów Dalekiego Wschodu wynosi obecnie od 7 sh 6 d do 12 sh 6 d, w zależności od portów, do których statki się udają.

Podwyższenie stawek ubezpieczeniowych od ryzyka wojny ZWIĘKSZYŁO JESZCZE BARDZIEJ NIESPOKOJNY NASTRÓJ CITY LONDYŃSKIcJ, stawki ubezpieczeniowe Lloyd's są bowiem normalnie najlepszym barometrem naprężenia politycznego.

Wojna ekonomiczna

toczy się już na wszystkich kontynentach

STOSUNKI HANDLOWE AMERYKAŃSKO - NIEMIECKIE ZOSTAŁY PRAWIE ZUPEŁNIE ZERWANE

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że wedle obliczeń Departamentu Handlu 72 proc. importu Rzeszy do Stanów Zjedn. zostanie obciążone dodatkową opłatą w wysokości 25 proc., nałożoną w wyniku aneksji Czech przez Niemcy.

Zaznaczyć należy, że już w roku 1938 obroty między Niemcami a Stanamy Zjedn. wykazały gwałtowny spadek. Eksport z USA do Niemiec wyniósł w r. ub. 38,1 mil. dol. wobec 126,3 miln. dol. w roku 1937. Import z Niemiec do USA, który w 1937 r. wynosił jeszcze 92, 5miln. dol., w r. ub. spadł do 64,5 miln. dol. W dawnych latach obroty między obu krajami wynosiły z grubsza dla każdego z nich ok. 10 proc. jego obrotów zagranicznych. Obecnie są one kilkakrotnie mniejsze.

JAPONIA TRACI RYNKI W INDIACH BRYTYJSKICH

Agencja Damei donosi, że zawarcie między W. Brytanią a Indiami Brytyjskimi nowego układu w sprawie obrotów artykułami włókienniczymi — wywołało mocne niezadowolenie w japońskich kołach przemysłowców. Nowy układ redukuje mianowicie stawki celne przy przywozie do Indyj towarów brytyjskich z 25%—15%. Z drugiej strony japońskie towary włókiennicze będą musiały opłacać cło dotychczasowe.

NIEMIECKA PENETRACJA GOSPODARCZA W GRECJI

W ostatnim czasie kapitał niemiecki interesuje się coraz bardziej rynkiem greckim. Po opanowaniu szeregu przedsiębiorstw, kapitały niemieckie weszły obecnie do Akcyjnej Spółki Tytoniowej. Poza tym utworzono „Greckie towarzystwo elektryczne", które w rzeczywistości jest reprezenatcją niemieckich zakładów elektrycznych Sachsenwerk. Nowo utworzone towarzystwo przystąpiło już do organizacji sprzedaży niemieckich wyrobów elektrotechnicznych.

Robotnicy zasypani żywcem

W czasie wydobywania kartofli ze schowka zimowego w majątku wsi Olzew, gm. białohruckiej, zostali zasypani ziemią 2 robotnicy, Klemens Rudziak i Władysław Żuk. Obaj zatrudnieni w majątku. Natychmiastowa akcja ratunkowa nie dała pozytywnych wyników, gdyż zwał ziemi zasypujący nieszczęśliwych, był tak duży, że przygniótł na śmierć Klemensa Rudziaka. Żuk zaś doznał ogólnych obrażeń ciała. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala państwowego w Lidzie.

Kolej na Danię?

„Trzecia" Rzesza sięga po Szlezwig

BERLIN (PAT). W związku z wyborami, jakie odbyć się mają 3 kwietnia do parlamentu duńskiego, daje się wyczuć w prasie niemieckiej wzmożone zainteresowanie sprawami mniejszości niemieckiej w północnym Szlezwigu. Niemal codziennie znajdują się w dziennikach niemieckich krótkie notatki, wzgl. artykuły z życia, względnie akcji przedwyborczej Niemców, mieszkających w Danii, w których utrzymuje się wrażenie o wybitnie niemieckim charakterze Szlezwigu (?), który Dania uzyskała po ostatniej wojnie światowej.

„Hamburger Tageblatt" zamieszcza artykuł wstępny, w którym utrzymuje, że podczas plebiscytu w r. 1920 — 80 proc. ludności miasta Tondern opowiedziało się za Rzeszą.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Rzeczywistość rzeczywista „Trzeciej“ Rzeszy

„Zgubny wpływ“

W mowie wygłoszonej do bojówek faszystowskich dn. 26 b. m., dyktator włoski, jak zwykle, sypnął obficie pochwałami pod adresem faszyzmu, zaś drwinami i pogróżkami w stronę narodów demokratycznych. Pragnąc widocznie „uczcić“ na swój sposób 150-lecie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Mussolini rzucił również parę obelżywych słów na temat „zgubnego wpływu światopoglądu 1789-go roku“...

Cóż jest istotą tego światopoglądu, tak nienawistnego wszystkim dyktatorskim mościom?... Gdzie kryje się „szkodliwość“ i na czym polega „zgubny wpływ“ haseł, głoszonych i realizowanych we Francji przed 150 laty?..

Syntezą przełomu historycznego dokonanego wówczas przez naród francuski jest niewątpliwie słynna **Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela,** uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w r. 1789. Z dzisiejszego punktu widzenia — w zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych — słusznie ocenia się tę Deklarację, jako liberalny program równości wobec ustaw i rządu, podlegającego narodowi i istniejącego tylko z jego woli. Był to program warstw mieszczańskich, które wystąpiły wówczas śmiało na arenę starć dziejowych, szturmując skutecznie wszystkie reduty feodalizmu.

Ale w tym programie rewolucyjnego mieszczaństwa są rzeczy wielkie i trwałe, są wskazania i zasady pozostające do dziś dnia fundamentem moralności, równości i demokracji. Już art. 1 wiekopomnej Deklaracji głosił, że „ludzie rodzą się wolni i w prawach równi i takimi pozostają"... Art. 6 określał, że ustawy muszą być „równe dla wszystkich“ i że „wszyscy obywatele mają prawo osobiście lub przez swych zastępców współdziałać w ich stanowieniu“. Art. 10 zabraniał wszelkich prześladowań religijnych i dopuszczał swobodę poglądów i wierzeń, byleby tylko ujawnianie ich nie zagrażało uświęconemu prawem porządkowi. Art. 12 oświadczał, że władze publiczne, „ustanowione są dla dobra wszystkich, a nie dla osobistej korzyści tych, którym ją powierzono“.

W dwa lata później (1791 r.) Deklarację Praw uzupełniono wstępem do uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe konstytucji, który brzmiał: „Zgromadzenie Narodowe znosi nieodwołalnie urządzenia, naruszające wolność i równość praw. Niema już szlachty, różnic dziedzicznych i stanowych, ustroju feudalnego, sądownictwa patrymonialnego (pańszczyźnianego), żadnych tytułów, nazw i przywilejów z nich wypływających, żadnego zakonu rycerskiego. żadnych korporacyj i odznak honorowych, dla których wymagano dawniej dowodów szlachectwa, albo które opierały się na różnicach urodzenia, niema innego pierwszeństwa, oprócz pierwszeństwa urzędników publicznych w wykonywaniu ich urzędu... Ustawa nie uznaje żadnych ślubowań religijnych ani żadnego innego zobowiązania, sprzecznego z prawami przyrodzonymi i konstytucją“...

Oto są zasadnicze sformułowania „zgubnego“ światopoglądu 1789 roku, z którym tak nieubłaganie walczy p. Mussolini oraz wszelkiego typu i kalibru autokraci dzisiejsi. Wolność obywatelska, równość praw, demokratyczna władza państwowa, swoboda wierzeń religijnych, likwidacja wszelkich przeżytków, przesądów i przywilejów kastowych—wszystkie te zasady będące niezbędnymi przesłankami postępu i cywilizacji muszą być uważane istotnie za groźne i niebezpieczne dla ustrojów dyktatorskich, dlatego też są przez te ustroje tak konsekwentnie i brutalnie odrzucane.

Faszyzm włoski i ihitleryzm—mówił 26 b. m. p. Mussolini — „uznają wyraźnie swą „sprzeczność“ ze wszystkimi innymi koncepcjami cywilizacji współczesnej“. Gdyby opuścić w tym daniu słowo „innymi“, wyznanie włoskiego dyktatora nabrałoby mocy i jasności, gdyż — doprawdy — sprzeczność „totalizmu“ z koncepcjami cywilizacji współczesnej jest niepodlegającym żadnym zastrzeżeniom — pewnikiem.

Bd.

„Opieka“ w formie okupacji

Jak wygląda niemiecko-słowacki układ „opiekuńczy“

Układ, podpisany 23 b. m. przez przedstawicieli Niemiec i Słowałości, a czytelnicy przekonają się jak wygląda „opieka“ hitlerowska nad Słowacją. Tekst dajemy według źródła niemieckiego (Niem. Biuro Inform.).

We wstępie jest mowa o tym, że wobec tego, iż Słowacja oddała się w „opiekę“ Niemiec, oba Rządy postanowiły uregulować konsekwencję tego kroku w następującym układzie:

1) Rzesza niemiecka bierze na siebie ochronę niepodległości politycznej i całości terytorialnej Słowacji.

2) Celem wykonania tej ochrony (!) armia niemiecka ma zawsze prawo budowania i zajmowania urządzeń wojskowych w strefie między granicą zachodnią Słowacji a Karpatami wschodnimi i Jawornikiem.

Rząd słowacki odda niezbędne tereny do dyspozycji armii niemieckiej.

Rząd słowacki godzi się na to, by oddziały wojska niemieckiego w Słowacji odbierały przesyłki z Niemiec (żywność i t. d.) bez cła.

W wymienionej strefie armia niemiecka sprawuje rolę władzy wojskowej. Obywatele niemieccy, którzy na mocy umowy prywatnej zajęci są przy budowie urządzeń wojskowych, podlegają prawu niemieckiemu.

3) Rząd słowacki zorganizuje swą armię w ścisłej zgodzie z armią niemiecką.

4) Rząd słowacki swą politykę zagraniczną powiąże ściśle z polityką Niemiec.

5) Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast. Obowiązuje on przez lat 25. Przed wygaśnięciem układu oba Rządy porozumieją się co do ewentualnej prolongaty.

***

Jak widać, układ ten, nie jest pozbawiony „szubienicznego“ humoru“. Ta „opieka“ przez okupację wojskową dużej części kraju i narzucenie wspólnej polityki zagranicznej — jest rozczulająca! Niezły żart to te 25 lat, na jakie obliczono układ.

Ciekawe, że układ nic nie mówi o sprawach gospodarczych. Może dla tego, że każdy i tak się domyśli...

Polskę interesuje najwięcej w tym układzie granica, wzdłuż której armia niemiecka się usadowi. *Jest to granica z Polską...*

Wykład histor'i w „Trzeciej“ Rzeszy

Niedawno pisaliśmy o powolnym zanikaniu prasy hitlerowskiej i o jej poziomie. Na dowód przytaczamy wyjątek z artykułu wstępnego jednego z większych dzienników hitlerowskich p. n. „National - Zeitung“.

W N-rze 69 tego dziennika czytamy:

„Żaden naród na świecie nie musiał przejść w swoich dziejach tak trudnej i pełnej cierpień drogi, — jak naród niemiecki... Ta przez dwa tysiące lat trwająca walka wewnętrzna, która dopiero teraz znalazła swój kres dzięki utworzeniu niemieckiej wspólnoty narodowej i powstaniu Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, musi coraz głębiej przenikać do świadomości od pierwszego do ostatniego obywatela niemieckiego...

Tak rozpatrując historię Niemiec, musi zrodzić się pytanie. Dlaczego my, Niemcy, potrzebowaliśmy dwuch tysięcy lat i dlaczego przez wszystkie te wieki musieliśmy cierpieć najstraszliwszą biedę i nędzę, zanim odnaleźliśmy się jako naród? Gdy Portugalczycy, Hiszpanie, Anglicy i Francuzi dzielili między sobą świat, to my Niemcy tępiliśmy się wzajemnie?“

W tym artykule i jemu podobnych, pojawiających się od pewnego czasu w prasie niemieckiej, wyczuwa się coś nowego: wpływy narodowo - „socjalistycznego“ wychowanie. Pokolenie, które lwią część swego wykształcenia odebrało już w „Trzeciej Rzeszy“, wkroczyło w wiek, który czyni je powołanym do zabierania głosu ze szpalt prasy, więc zaczyna pisać wstępne artykuły.

W artykułach tych prześwieca obraz świata, który musi powstać w młodych umysłach wówczas, gdy w szkołach wykłada się niemal wyłącznie historię Niemiec (naturalnie odpowiednio spreparowaną), natomiast historię powszechną gruntownie zaniedbuje się. Tylko droga niemieckiego narodu była pełna cierpienia, gdy inne narody dokoła „dzieliły świat między sobą“. Jakże mogą wiedzieć uczniowie narodowo-„socjalistycznych“ nauczycieli, że wszystkie narody miały swoje golgoty?

Nauka taka jest oczywiście bez sensu, ale nie jest bezcelowa. Cel jest widoczny: wpoić w młode umysły przekonanie, że naród niemiecki jest pasierbem losu oraz pragnienie zawiści i zemsty na innych narodach, które w ciągu 20 wieków ponapychały sobie brzuchy wszelkim dobrem, gdy naród niemiecki szedł swoją drogą cierpień.

Od takiego wykładu dziejów prowadzi prosta droga do... wspólnych grobów wojennych.

Nowi wewnętrzni wrogowie „Trzeciej Rzeszy“

Suto opłacana fantazja ministerium propagandy Rzeszy niezmordowanie pracuje nad wynalezieniem wciąż nowych grup „wrogów państwa“.

Dotychczas wszystkie te grupy podciągało się pod wspólną nazwę „intelektualistów“. Niewątpliwie przy odrobinie zdolności i dobrych chęci można pod tę kategorię podciągnąć wszystkich niezadowolonych ze stosunków w „Trzeciej“ Rzeszy.

Teraz pan Goebbels wynalazł nową grupę, bardzo liczną grupę konsumentów. Należy teraz do dobrego tonu w Niemczech urągać na palaczy, na pijących i wogóle na wszelkiego rodzaju przeciwników abstynencji. W tym chórze urągających nie może, nie powinno zbraknąć głosu min. Goebbelsa.

Do tych „wrogów państwa“ zaliczono ostatnio spożywców kawy tego tak ulubionego i rozpowszechnionego w Niemczech napoju.

Z „Voelkischer Beobachter“ dowiadujemy się, iż pod sklepami z kawą zbierają się długie kolejki (ogonki) kupujących, którzy robią sobie w domu zapasy kawy. Skandal!

Oto jak pisze o tych obywatelach niemieckich naczelny organ hitlerowców:

„Tylko z największą niechęcią dają oni na „Pomoc Zimową“. zasmradzają (dosłownie! — przyp. Red.) narodowo - „socjalistyczne“ państwo a przede wszystkim ruch narodowo - „socjalistyczny“.

Do wszystkiego, co my robimy, oni mają zastrzeżenia, podczas każdego przesilenia serce ucieka im w pięty... źródłem ich informacji jest prasa zagraniczna i zagraniczne radio“.

Jeżeli w ten sposób pisze się o spożywcach kawy, o ludności, — która nie wymaga żadnych ekstrawagancji, tylko tej codziennej czarnej kawy, do której każdy Niemiec od dzieciństwa jest przyzwyczajony, to liczba niezadowolonych w „Trzeciej Rzeszy“ musi naprawdę być imponująca.

Obrady Międzynarodówki Zawodowej w Londynie

W dniach 29 i 30 marca r. b. odbędzie się w Londynie posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Zawodowej w sprawie ogólnej sytuacji.

Międzynarodówka zajmuje się także sprawą pomocy emigrantom z Hiszpanii i Czechosłowacji.

Na posiedzenie Międzynarodówki wyjechał w imieniu polskiego klasowego ruchu robotniczego tow. Stańczyk.

Przegląd prasy

PO MOWIE MUSSOLINIEGO

„Czas“ jest pełen uznania dla Mussoliniego z powodu jego ostatniej mowy, wygłoszonej w Rzymie. Mowę tę organ konserwatywny nazywa pokojową:

„Są więc w mowie Mussoliniego i niedopowiedzenia, ale jakkolwiek byśmy je tłumaczyli i oceniali, pozostanie ona zawsze w swej treści mową wybitnie pokojową, tak bardzo potrzebną w dzisiejszych trudnych warunkach międzynarodowych, kiedy najmniejsze nieostrożne posunięcie spowodować może pożar ogólno - światowy.

Mussolini, prezentując siłę militarną Włoch, i wzywając swój naród do dalszych zbrojeń, okazał się politykiem, który ceni równocześnie pokój. Złagodził, a nie zaostrzył sytuację, którą spowodował kanclerz Niemiec i tym oddał mu bodaj największą przysługę.

Naszym polskim pojęciom i obyczajom odpowiada ten sposób, w jaki Mussolini zarówno postawił warunki pod adresem Francji, jak i realistycznie ocenił sytuację obecną“.

Podobnie optymistyczny pogląd na zamiary Mussliniego wypowiada korespondent „Gazety Polskiej“ Jeśli się weźmie pod uwagę te ustępy mowy, w których Mussolini mówił w trwałości osi Berlin-Rzym — to optymizm ten nie będzie się wydawać tak uzasadniony.

„NIE ŻEGNAM LECZ DO WIDZENIA“

„I. K. C.“ zamieszcza opis wyjazdu z Gdyni na emigrację byłego posła Czechosłowacji w Warszawie Slawika. Poseł Slawik nie uznał zaboru swego kraju i nie poddał się nowej władzy, wybierając niepewny los emigranta. Posła Slawika żegnały tłumy publiczności, wyrażając mu swą sympatię i współczucie dla czeskiego narodu. Wyjeżdżający poseł oświadczył korespondentowi „I.K.C.“:

„Mój obecny wyjazd traktuję jako raczej bezterminowy wyjazd z placówki warszawskiej — rzucił dr. Slavik w pewnej chwili.

— Nie mogę pogodzić się z myślą, ażeby moja ojczyzna nie odrodziła się. Zmieniają się kolejno losy państw, ale w obecnym chaosie politycznym nie można przewidzieć nie tylko co będzie za rok, ale i za kilka miesięcy. Państwa na krócej czy dłużej tracą swoją niezależność, ale narody nie umierają. Ja jestem optymistą i wierzę w odrodzenie narodu czeskiego. Dlatego też opuszczając gościnny i niezwykle dla mnie sympatyczny naród polski, nie mówię — żegnam Was, lecz tylko do widzenia“.

W końcu poseł Slawik oświadczył:

— „Udaję się do Ameryki i tam wraz z innymi dyplomatami czeskimi nie uznającymi okupacji naszej ojczyzny, prowadzić będę wśród rodaków amerykańskich pracę społeczną i polityczną“.

WŁASNĄ BRONIĄ

Prof. Staniewicz w „Kurierze Wileńskim“ przypomina, że Berezę założył b. premier prof. Kozłowski, który ostatnio zamieszczał artykuły w „Słowie“ p. Mackiewicza:

„B. premier Kozłowski, gdy wydawał dekret o Berezie, nie przypuszczał nigdy, że z instytucji przezeń stworzonej korzystać będzie jego przyjaciel polityczny i redaktor pisma, w którym umieszcza swe artykuły, tak jak tworząc ucho igielne w ordynacji wyborczej płk. Sławek nie przypuszczał, że obróci się ona przeciw niemu i wykluczy go pomimo jego wielkich zasług dla Polski od czynnego udziału w naszym życiu politycznym.

Wydaje się, że największą mądrością męża stanu zarówno przy stanowieniu ustaw, jak i ich wykonywaniu jest myślenie o tym— jakby ustawy te były stosowane przez jego wrogów politycznych.

I dlatego pragnąłbym gorąco, by sprawa oskarżenia redaktora Mackiewicza o nadużycie wolności słowa na szkodę państwa skierowana została na drogę sądową i została załatwiona w całym majestacie prawa i sprawiedliwości“.

P. Pannenkowa w „Polonii“, domagając się wprowadzenia demokratycznej pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej przypomina jaką ordynację wyborczą uważał w 1919 r. za najlepszą i najsprawiedliwszą Marszałek Piłsudski, który korespondentowi „New York Heralda“ oświadczył:

„Wybory w Polsce odbywają się na zasadzie proporcjonalności, i każda mniejszość ma możność wybrać sobie przedstawiciela. — Proporcjonalny system wyborczy jest najsprawiedliwszy, ponieważ daje możność wszystkim odłamom narodu brać udział w tworzeniu rządu“.

S.EK.

Czytajcie pisma socjalistyczne

Polityka Z.S.S.R.

Co znaczą słowa Stalina?

W dzisiejszej bardzo trudnej, niezmiernie naprężonej sytuacji europejskiej stanowisko ZSSR ma bardzo wielkie znaczenie. **Także dla Polski,** — tego chyba tłumaczyć nie trzeba.

W okresie aneksji Austrii (wiosna 1938 r.) i Sudetów (wrzesień 1938 r.). ZSSR był, jak to się mówi, nieobecny. Żadnej roli nie odegrał. Przypisywano to temu, że Z. S. S. R. znalazł się w położeniu trudnym, gdyż ma aż 3 fronty: 1) japoński; 2) hitlerowski; 3) wewnętrzny (czystki, walka z „opozycją"). Zapewne odegrał swoją rolę ten fakt, że ZSSR nie wierzył w zdecydowaną antyhitlerowską politykę Anglii i Francji; wolał nie ryzykować, zwłaszcza że czuł się osłabiony.

Nadeszła chwila rozbioru Czechosłowacji — aneksji Czech i hegemonii Niemiec w Słowacji. Na 18 kongresie Kompartii ZSSR Stalin w swym referacie (pisaliśmy o nim obszernie) mówił o „agresorach" (napastnikach) faszystowskich bardzo ostrożnie, powściągliwie. Atakował Anglię i Francję za to, że pono chciały Niemcy skierować przeciwko ZSSR; musimy być ostrożni — mówił Stalin — i nie poddawać się tym „prowokatorom" (!); wszak Czechosłowacja miała być ceną, za którą Niemcy miały zaatakować ZSSR. Teraz Anglia i Francja — dodał referent — są rozgoryczone, bo Niemcy zamiast iść na wschód idą na zachód.

Osobliwa to „koncepcja". Inny referent kongresowy, Manuilski, dokładnie powtórzył wywody Stalina. Tylko w sposób bardziej brutalny.

Te wywody Stalina wywarły duże wrażenie na całym świecie. **CO WŁAŚCIWIE ZNACZĄ?** dokąd Stalin zmierza?

Dociekań różnych jest wiele. Mogą być podzielone na dwie grupy zasadnicze. Albo — albo.

Albo Stalin porozumiewa się już z Hitlerem, albo też Stalin chce wygrać na czasie — w oczekiwaniu chwili, gdy państwa Zachodnie zdecydują się na krok stanowczy.

Jedno z dwojga. Zwolennicy pierwszej interpretacji wskazują na to, że Hitler już oddawna nie atakuje ZSSR tak, jak atakował dawniej. Wskazują na to, że Hitler ze Stalinem mogli by dojść do porozumienia, dawnym zwyczajem, kosztem Polski... Sama myśl o porozumieniu Stalina z Hitlerem nie jest nową, chociaż wydaje się potworną. Spotykaliśmy ją np. w mieńszewickim „Soc. Wiestniku". Spotkaliśmy ją niedawno w bardzo ciekawej niemieckiej pracy Sieversa (Stockholm): „Unser Kampf" (socjalistyczna analiza polityki „III-ciej Rzeszy"). U Sieversa czytamy na str. 63, że bynajmniej nie jest wyłączony taki obrót sprawy, że Hitler po zdobyciu Europy południowo - wschodniej zawrze trwały sojusz („ein festes Bündniss") że Stalinem.

Zwolennicy drugiej interpretacji wskazują na to, że marzenie (Rosenberga) o marszu przez Ukrainę Sowiecką do Azji środkowej i t. p. jest dawnym marzeniem hitlerowców. Czyżby zrezygnowali z tego marszu? Czyżby Hitler zrezygnował z hasła „na wschód!", sformułowanego w „Mein Kampf"? Mógłby chyba najwyżej **odłożyć** ten marsz. A Stalin chyba rozumie, że ten marsz na Ukrainę może być tylko odłożony?

W ten sposób — mówią przedstawiciele tej drugiej interpretacji —Stalin poprostu na razie **nie wierzy** „monachijczykom", zwłaszcza Chamberlainowi. Chce dla siebie pewnej **„pieredyszki"** (pauzy). Czeka na taki moment, gdy państwa Zachodnie (a może także Stany Zjednoczone?) nareszcie zdecydują się.

Takie są dwie możliwe interpretacje. Dla Polski naturalnie korzystniejszą jest ta druga. Mamy wrażenie, że w Anglii i Francji ta druga, bardziej optymistyczna, przeważa.

Ale co mówią fakty ostatniej doby? Te fakty jeszcze nie mówią całkiem wyraźnie. Czasem ma się wrażenie, że ZSSR zbliża się do pozycji państw zachodnich. Czytamy np. odpowiedź Litwinowa na niemieckie zawiadomienie o „protektoracie" nad Czechami. Jest utrzymana w tonie stanowczym. W punkcie 7 odpowiedzi Litwinow nie uznaje wprowadzenia „protektoratu" za akt legalny, a w p. 8 Litwinow stwierdza, że niemiecki akt nie tylko nie usuwa niebezpieczeństwa dla pokoju, lecz odwrotnie — nie niebezpieczeństwo wzmacnia i naruszył polityczną równowagę w Europie środkowej.

Zasługuje na uwagę artykuł polityczny w urzędowych „Izwiestjach" z 20 marca. Autor bardzo ostro krytykuje „płacz" Chamberlaina w Birminghamie. Przecie „monachijczycy" — powiada — nie są małymi dziećmi: powinni byli rozumieć, do czego prowadzi polityka nieinterwencji! Być może nowa sytuacja zmusi nawet gorliwych zwolenników nieinterwencji do rewizji swej dotychczasowej polityki.

Tyle „Izwiestja". Wywody są dość mdłe i niezbyt jasne, ale zdają się raczej potwierdzać drugą z przytoczonych interpretacyj wywodów Stalina.

Wiemy, że poseł sowiecki w Londynie Majski, usilnie zabiega o współdziałanie Moskwy z Londynem. Podobno Litwinow ma pojechać do Londynu. W sprawie rumuńskiej zainterpelowany przez Anglię rząd ZSSR zaproponował (jak donosi sowiecka agencja TASS) zwołanie konferencji 6-ciu państw (ZSSR, Anglii, Francji, Polski, Turcji i Rumunii).

Z drugiej atoli strony „News Chronicle" donosi z Moskwy, że polityka ZSSR będzie nader ostrożną; że ZSSR **nie zechce** dać się wciągnąć do wojny z „III-cią Rzeszą", z którą bezpośredniego konfliktu niema....

Sytuacja pozostaje dalej **NIEJASNA.** Mowa Stalina pozostaje wciąż **zagadką.** Anglia niewątpliwie stara się o pozyskanie ZSSR. Ale czy i jak dalece zechce ZSSR angażować się w europejskim konflikcie — **jeszcze niewiadomo!**

K. CZAPIŃSKI.

Monopol zbożowy

W stale aktualnej sprawie polityki zbożowej w Polsce ukazała się broszura p. t. **„Monopol zbożowy"** inż. Leona **Roniewicza,** zawiarająca wiele słusznych uwag i interesującego materiału.

Autor stwierdza, co zawsze było i naszym zdaniem, że wywóz nadwyżek zbożowych jest gospodarczo nie uzasadniony i szkodliwy. Średnia arytmetryczna nadwyżki eksportowej w ostatnich 6 latach wynosiła około 650.000 ton z czego 80% stanowiły żyto i jęczmień. Autor oblicza, że sfinansowanie obrotu wewnętrznego wymaga 540 milionów a eksportu 65 milionów.

A czym są nasze nadwyżki eksportowe? Przy nadwyżce eksportowej 650.000 ton „stanowi ta ilość 25% obrotu handlowego wewnętrznego a 5% całego zapotrzebowania ziarna łącznie z potrzebami rolnictwa. Przy uwzględnieniu w tej nadwyżce żyta w wysokości 300.000 ton stwierdzić można fakt, że rezerwa zboża chlebowego dla ośrodków miejskich i przemysłowych wystarczy ledwie na 5— 6 tygodni. Co nam mówi ta cyfra? Jeśli nastąpi lokalny nieurodzaj, to nadwyżka ta może pokryć deficyt okolic dotkniętych klęską. Jeśli nastąpi ogólny nieurodzaj w całej Polsce, to grozić nam może brak chleba i import ziarna".

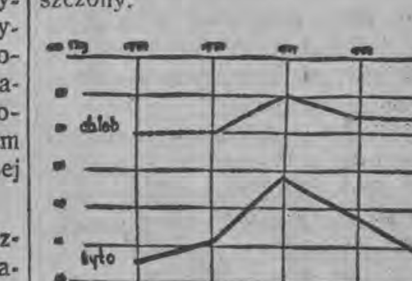
A cóż dopiero na wypadek wojny?! W ciągu 3 — 4 tygodni zabraknąć może chleba w ośrodkach miejskich i przemysłowych.

„Gdyby każdy Polak zaczął jeść nagle o 2 kg chleba miesięcznie więcej, to cała nadwyżka zostałaby spożyta w kraju" — słusznie stwierdza autor. Powtarzamy stale od lat, że nadwyżka zbóż chlebowych to niedojadanie ludności. Eksport odbywa się kosztem głodu szerokich mas ubogiej ludności miast i wsi. Argument, że eksport jest konieczny dla uzyskania dewiz obala autor. „Jeżeli bowiem zbadamy wszystkie składniki, z jakich tworzy się cena zboża eksportowanego, to łatwo dojdziemy do wniosku, że za uzyskany z eksportu zboża 1 dolar płacimy grubo ponad 10 zł. Jeszcze tak z Polską nie jest źle, by złoto zdobywać za tak lichfiarską cenę. Gdyby tylko trochę wysilić sobie głowę i spokojnie przemyśleć, to napewno znalazłyby się takie produkty do eksportu, któreby nam sprowadziły ten dolar po niższej cenie".

Biurokratyczną krótkowzroczność sprowadzającą stale na manowce naszą politykę zbożową ilustruje autor przykładem. „Podnosimy kontygent spirytusu o kilkanaście procent, odczuwamy brak kartofli, a eksportujemy z grubą dopłatą tak cenny surowiec, jak żyto. Kto właściwie jest odpowiedzialny za tego rodzaju politykę".

Autor słusznie domaga się stworzenia rezerwy spożywczej dla kraju, przerobu nadwyżki na produkty uszlachetnione zwłaszcza hodowlane. By stworzyć rezerwy trzeba wybudować sieć elewatorów. Na tę inwestycję podobnie, jak na zorganizowanie skupu zboża potrzebne są fundusze, autor proponje stworzenie Rady zbożowej i Banku Zbożowego, któryby objął od państwa gestię prowadzenia handlu zbożem z charakterem monopolowym. Całą organizację i kierownictwo objąć muszą rzeczywiści przedstawiciele rolnictwa z wykluczeniem biurokracji, która przez tyle lat kompromitowała się nieudolną polityką zbożową. Autor określa wysokość kapitału potrzebnego oraz sposób amortyzowania go, jak organizację sieci handlowej Banku Zbożowego oraz podaje interesujące kalkulacje...

Jak fatalną jest cała dotychczasowa polityka zbożowa w związku z ceną chleba tego podstawowego artykułu żywnościowego ilustruje wykres w broszurze zamieszczony.



Ceny żyta i ceny chleba (w groszach za 1 kg.) w latach 1935 — 1939.

Od r. 1937 cena żyta stale spada, ale cena chleba zwłaszcza w r. 1934 utrzymuje się na tej samej wysokości.

Nad projektem inż. Roniewicza powinnaby rozwinąć się rzeczowa dyskusja.

T. H.

Druciarze

Od Pawlika do Michla

Wśród typów Warszawy XIX wieku, uwiecznionych w obrazach i karykaturach niezapomnianego Franciszka Kostrzewskiego, obok tatarskiego sprzedawcy mydła kazańskiego, obok Greka sprzedawcy gąbek i pantofli, Włocha — kataryniarza, górala z Podhala sprzedającego koszyczki i fujarki, nie ostatnie miejsce zajmował Słowak — druciarz, obchodzący podwórza Warszawy oraz innych miast b. Kongresówki z wiankiem drutu i różnej średnicy krążkami blachy i wywołujący „garnki drutować!".

Wczesną wiosną każdego roku ściągali druciarze słowaccy, rekrutujący się przeważnie ze Św. Marcina Turzańskiego, do Warszawy i do późnej jesieni uprawiali swój groszowy proceder drutowania glinianych garnków. Żyli byle jak i byle gdzie (przez szereg lat gnieździli się gromadą w suterynach dużej narożnej kamienicy przy ul. Ciepłej) i ciułali ciężko zapracowane ruble w rosyjskiej państwowej kasie oszczędnościowej. Jesienią wymieniali ruble na austriackie korony i gromadą wracali do swej dalekiej ojczyzny.

Gromada druciarska wybierała rok rocznie spośród siebie przewódcę, który załatwiał dla gromady sprawy związane z przejazdem, sprawy paszportowe, mieszkaniowe i prowiantowe.

W ósmym 10-leciu ubiegłego stulecia takim führerem druciarzy był niejaki Pawlik, człek obrotny i sprytny. Gdy zaskarbił już sobie zaufanie swoich rodaków, potrafił im wytłumaczyć, iż państwowa kasa oszczędnościowa płaci zbyt niski procent od złożonych oszczędności i że można pieniądze korzystniej ulokować.

Druciarze nie tylko w Warszawie, ale przebywający także w innych miastach b. Kongresówki pośpiesznie wycofali pieniądze z państwowej kasy i złożyli w pewne ręce swego führera Pawlika, który z pieniędzmi tymi uciekł do Ameryki.

Rozpacz biednych druciarzy nie miała granic. Nie mieli oni za co wrócić na zimę do domu i w ostatniej nędzy przebyli ciężką zimę w Warszawie.

Sprawa oszukanych Słowaków była głośna w Warszawie. Litowano się nad nimi, ale śmiano się z ich naiwności; andrusy zaś warszawskie każdego druciarza nazywali „Pawlikiem", co przez długie lata druciarze uważali za najwyższą zniewagę.

Przytoczyłem ten wypadek dla stwierdzenia, że Słowacy dawniej, jak i dzisiaj, wyróżniali się naiwnością.

Wówczas powierzyli swój los Pawlikowi, dzisiaj — Michlowi.

X. Y. Z.

Złoto małych państw ucieka do Anglii i Ameryki

Trzy małe państwa europejskie, w obawie przed Niemcami, wysyłają znaczne sumy złota do Londynu. Są to Belgia, Holandia i Szwajcaria.

Bank Narodowy Belgii ma ok. 115 milionów funtów złota i ok. 20 milionów funt. dewiz. Aż do kryzysu z ub. tygodnia tylko nieznaczną część tego złota wywieziono zagranicę. Ale wiadomość, że Niemcy zagarnęły w Pradze, w czechosłowackim Banku Narodowym, ok. 20 milionów funtów (drugie 20 milionów przechowuje Londyn) nauczyła inne kraje ostrożności.

Holandia i Szwajcaria wywiozły znaczne części złota do Londynu i Stanów Zjednoczonych.

Rząd niemiecki już dał znać Belgii i Holandii, że uważa wywóz złota za złamanie neutralności ze strony tych krajów! Nie dać się obrabować, to nie „neutralność"!

Nowe Książki

Janina Surynowa - Wyczółkowska. „Świat zamknięty na klucz". Warszawa „Rój", 1939, str. 256.

„Świat zamknięty na klucz" — to więzienie kobiece w pewnym mieście prowincjonalnym. Zamknięcie na klucz jest tu — powiedziałbym — podwójne: literalne i przenośne, więzienie bowiem nietylko pozbawia swych mieszkańców wolności fizycznej, ale również odgradza ich byt od świadomości ludzi wolnych, niezamkniętych — i pochłoniętych własnymi głównie troskami, własną walką o kawałek chleba powszedniego. Literatura nasza poczyna ostatnio otwierać okna na ten świat więzienny, dotychczas całkiem obcy i egzotyczny dla ogromnej rzeszy tych, którzy nie wiedzą co to zamknięcie. „Cyrk" — Czuchnowskiego, „Przepraszam, że żyję" — Wiskowskiego, te rewelacyjne w pewnym sensie i realistyczne na wskroś książki odsłoniły nam wiele tajemnic, spraw i zdarzeń, ukrytych za murem więziennym. Pani Surynowa - Wyczółkowska uzupełniła niejako tamte rewelacje, ukazując wewnętrzne, swoiste życie więzienia kobiecego. Do tego „zamkniętego na klucz" rezerwatu ludzkiej niedoli nie wtargnęło dotychczas, jeśli się nie mylę, spojrzenie żadnego z polskich pisarzy.

Nie można czynić autorce zarzutu z bardzo luźnej i swobodnej budowy tej książki, która — obok zasadniczego tematu więziennego — zawiera też uboczne wątki, na dobrej i bystrej obserwacji rzeczywistości prowincjonalnej oparte. Najwyraźniejsze jest to, że temat główny potraktowany został szczerze i uczciwie, bez fałszywych sentymentów i fałszywego wstydu, ze znajomością środowiska więziennego i psychiki tych, którzy wpływom jego ulegać muszą. Wewnętrzny byt więzienia dla kobiet autorka poznała najwidoczniej nie z cudzych opisów i opowiadań, lecz z własnych studiów i obserwacyj. Dlatego też materiał w książce zebrany nosi znamię prawdy i autentyczności, a ostro zarysowane charakterystyki paru więźniarek odznaczają się pełnią i wyrazistością konturów. Autorka, w chwalebnym dążeniu do wszechstronnego rozwinięcia tematu nie zawahała się nawet przed poruszeniem spraw tak „drażliwych", jak — głód seksualny zamkniętych kobiet, będący jednym z współczynników znanych w życiu więziennym zbiorowych ataków histerii. Taki właśnie epizod, przedstawiony w formie zwartej i sugestywnej, wypełnia treść jednego z rozdziałów książki.

Być może, że niektóre postacie z pośród osób zarządu i nadzoru więziennego, (pani komisarz, kapelan, lekarz, kuratorka) zostały nieco przeidealizowane w wyrazie, przesłodzone w kolorycie. Nie na nich jednak skupia się uwaga czytelnika, który poszukuje przede wszystkim prawdziwej relacji o „zamkniętym na klucz", przytłumionym i jakby wstrzymanym życiu więźniarek.

Trzeba też przyznać, że p. Surynowa - Wyczółkowska trzeźwo patrzy na rzeczy i nie wznosi zbyt wysokich przegród moralnych między więzieniem a światem zewnętrznym. Prawda, więzienie jest odbiciem dramatów i tragedii życiowych, ostatnim niejako etapem w łańcuchu rozwojowym różnych działań ludzkich. Ale więzienie jest również — cieniem tych wszystkich spraw i czynów, cieniem nieodłącznym, podkreślającym całe zło układu stosunków i warunków, w których występek i zbrodnia znajdują grunt aż nadto podatny i żyzny. Bo nawet obciążona dziedzicznie złodziejską predestynacją — Florentyna Wosak, z zawodu szwaczka, mogłaby uniknąć celi więziennej, gdyby nie wpływy i przykłady środowiska rodzinnego, gdyby nie lekkomyślność i brak drobnych oddziaływań na które bynajmniej nie jest obojętna.

Jeden z adwokatów, występujących w książce p. Surynowej-Wyczółkowskiej dowodzi z nieco brutalną otwartością, że właściwie nie należałoby dzielić społeczeństwa na karanych sądownie i uczciwych bezwzględnie, ale raczej na niedołęgów, którzy dali się schwytać i spryciarzy, którzy potrafili tego uniknąć. I że sfera „inteligencka" (powiedzieć należy raczej: burżuazyjna) gorsza jest nieraz od ludzi zamkniętych w więzieniu, tylko że bardziej ostrożna i zamaskowana w swych machinacjach. Pan mecenas ma, niewątpliwie, dużo racji, chociaż ta racja jest mało — budująca.

***

Jan Wiktor. „Błogosławiony chleb ziemi czarnej". Lwów, Książnica - Atlas, (1939), str. 448.

Zebrał tu znany pisarz chłopski sporą liczbę artykułów, szkiców, opowiadań, związanych z przeszłością i głównie — teraźniejszością wsi polskiej. Część pierwsza („obrzędy") rozpoczyna się ciekawym sprawozdaniem z wizyty w Biskupinie, gdzie — jak wiadomo — od paru lat prowadzone są prace nad odkopaniem resztek prastarej osady słowiańskiej. Ta relacja jest punktem wyjścia dla szeregu niedługich utworów, obrazujących wierzenia i obyczaje, obrzędy i gusła utrwalone od wieków w bycie wsi i chłopa. Część druga („Kamienie i ziarna spadają na wieś") przedstawia kryzysowe niedole polskiej wsi, jej potrzeby, braki i niedostatki, jej ciężkie borykanie się z twardym i nieustępliwym losem. Część trzecia wreszcie jest jakby akordem pokrzepienia i nadziei („Siejba o świtaniu"): mowa o realnych pracach i poczynaniach chłopskich ku przyszłości skierowanych, o rosnącej samowiedzy społecznej, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, o takich przedsięwzięciach własnym trudem i staraniem chłopskim dokonanych, jak Uniwersytet w Gaci, spółdzielnie wiejskie, domy zdrowia i t. p.

Jan Wiktor urodził się na wsi i z jej glebą na śmierć i życie pozostał związany. Zna on na wylot byt chłopa polskiego w różnych okolicach kraju, rozumie wszystkie jego troski i pragnienia, niepokoi się serdecznie o jego przyszłość i stanowisko w państwie, jako o sprawy dla tego państwa najbardziej fundamentalne. Podobnie jak „Rozdroże" Marii Dąbrowskiej, książka Wiktora jest aktualna, cenna i pożyteczna. Tamta jednak była — możnaby rzec — bardziej w sobie zwarta i „męska", ta zaś grzeszy trochę nadmiarem lirycznej wylewności, zbędnej przecież, gdy chodzi o kwestie w zasadzie wszystkim niemal znane, bardzo realne i konkretne. Przydałoby się, sądzę, więcej kondensacji i oszczędności w słowie, tym bardziej, że dość częste w książce powtórzenia i nawroty tematyczne narzucają wprost konieczność zwięzłości uderzenia w sedno spraw bez szerokich wstępów i górnych omówień.

Bolesław Dudziński.

Polska Partia Socjalistyczna

Zwołuje w niedzielę, dnia 2 kwietnia r. b. o godz. 11 rano na placu Domu Zw. Zawodowych przy ul. Wysokiej 45

Wielkie Zgromadzenie Robotnicze

na którym przemawiać będą:

tow. Artur SZEWCZYK, Henryk WACHOWICZ, Józef POTKAŃSKI, i Leon MALINOWSKI

Robotników ŁODZI wzywa do masowego udziału w Zgromadzeniu

ŁOKR PPS.

W walce z rakiem

Dnia 27 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków łódzkiego Tow. zwalczania raka. Przewodniczącym zgromadzenia został wybrany dyr. H. Ostrowski, a sekretarzem — p. J. Bolimowski. Ze sprawozdania wynika, że Tow. zwalczania raka prowadzi: Instytut leczenia radem, Oddział dla chorych na raka w szpitalu „Betleem", Pracownię do badań raka i wspólnie z Zarządem Miejskim w Łodzi — Oddział dla chorych na raka nieuleczalnych, mieszczący się w Domu Starców i Kalek.

W ciągu roku 1938 zgłosiło się do Instytutu 689 osób, udzielono 707 porad. Leczono promieniami radu i Rentgena w Instytucie i na Oddziale w szpitalu „Betleem" 449 chorych, z czego 334 chorych na raka i inne nowotwory złośliwe. Wśród leczonych było najwięcej chorych na raka macicy—157 kobiet (47%), następne miejsca zajmują: skóra — 62 osoby (18%), warga — 30 osób (9%) i pierś — 29 osób (8%). Najwięcej było chorych w wieku od lat 41 do 50 — 95 osób (28%), najmłodszy chory miał lat 8. Na Oddziale dla chorych na raka nieuleczalnych przebywało 25 chorych, u których choroba raka była już daleko posunięta, a los chorych pożałowania godny i szczególnie uciążliwy dla ich rodzin, nie posiadających ani odpowiedniego mieszkania, ani środków do życia. W Pracowni do badań raka wykonano szereg badań pomocniczych rozpoznawczych i kontynuowano prace teoretyczne, rozpoczęte w latach ubiegłych.

Prócz akcji leczniczej, opiekuńczej i naukowej, Tow. zwalczania raka prowadziło akcję propagandową pod hasłem, że rak przestał być chorobą bezwzględnie śmiertelną, o ile się go wcześnie rozpozna i leczy. W tym celu Tow. zwalczania raka wzięło udział w wystawie higienicznej, urządzonej w Łodzi przez tut. Ubezpieczalnię Społeczną, oraz zorganizowało w woj. łódzkim Międzynarodowy Tydzień Przeciwrakowy w Polsce. O ile w latach ubiegłych Tow. zwalczania raka urządzało „Dni przeciwrakowe" we własnym zakresie, o tyle w roku 1938 inicjatywa wyszła od Międzynarodowej Unii Przeciwrakowej w Paryżu. Zakres Międzynarodowego Tygodnia Przeciwrakowego był zakrojony na szeroką skalę i miał na celu uświadamianie poszczególnych narodów o konieczności zwalczania raka i uczczenie znakomitych odkrywców radu, Marii Skłodowskiej - Curie, jej męża Piotra Curie — w 40-lecie odkrycia radu — a także wynalazcę promieni X — Wilhelma K. Röntgena, uczonych, którzy dali ludzkości najpotężniejszą broń do walki z rakiem.

Wybrany został zarząd Tow. zwalczania raka na rok 1939.

Znów u l. K. Poznańskiego

W zakładach I. K. Poznańskiego, przy ul. Ogrodowej 17 w czasie pracy, rażony został prądem 48-letni Stanisław Jędrzejewski (Zawiszy 31) i doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Jędrzejewskiego po opatrzeniu pogotowie ratunkowe P. C. K. odwiozło do szpitala w stanie ciężkim.

Zlikwidowany spór

W f. Stiller i Bielszowski (Cegielniana 52) majstrowie, w związku z zatrzymaniem należności za robkowych, podjęli strajk okupacyjny.

Powiadomiony Inspektor Pracy interweniował w administracji fabryki i w dniu wczorajszym po wypłaceniu należności majstrowie przerwali strajk i przystąpili do normalnych zajęć.

Radio łódzkie

ŚRODA, 29 marca.

5.35 „Sklep z zabawkami" (płyty) 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Słynni dyrygenci akompaniują śpiewakom (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert". 15.25 Pogadanka sportowa. 15.35 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła". 16.35 Pieśni wielkopostne. 17.00 „O typ nowego człowieka". 17.15 Koncert popularny z Łodzi. 18.00 „Wychowanie dzieci". 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Nowoczesna kobieta". 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Fragment z niewydanej powieści Karola Szymanowskiego. 21.50 Muzyka (płyty). 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Koncert solistów. 22.45 Felieton.

Akcja odczytowa
Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, zaraz po odzyskaniu Śląska Zaolziańskiego, zdecydowała przeprowadzić na terenie swojej działalności akcję propagandową, mającą na celu zapoznanie miejscowego społeczeństwa z dorobkiem pracy spółdzielczej na Zaolziu. Jak wiadomo polskie placówki spółdzielcze na Zaolziu a przede wszystkim robotnicze spółdzielnie pracując w trudnych warunkach, umiały nie tylko wytrzymać konkurencję spółdzielców czeskich, zasilanych subsydjami państwowymi, ale rozmiarami swoimi rozrosły się do wielkich przedsiębiorstw.

Przeprowadzenie odpowiedniej akcji propagandowej ułatwiał fakt, że członek Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców, p. Marian Niczman, dwukrotnie zapoznał się ze stanem pracy spółdzielczej na Śląsku Zaolziańskim w czasie zaboru czeskiego i po odzyskaniu tych ziem przez Polskę.

Władze Spółdzielni początkowo zdecydowały tylko w trzech punktach naszego miasta zorganizować odczyty p. M. Niczmana i akcję tę zakończyć jeszcze w roku ubiegłym. Jednakże liczne zgłoszenia i prośby komitetów sklepowych spowodowały, że w roku bieżącym akcja ta także była prowadzona. Ostatni odczyt odbył się w ubiegłą niedzielę w kinie „Bratnia Strzecha" w Widzewie.

Łącznie zostało zorganizowanych 9 odczytów, a w tym 7 w Łodzi i po jednym w Zgierzu i Konstantynowie. Wszędzie zapowiedź odczytu przyjmowana była z zadowoleniem, o czym najwymowniej świadczyła później frekwencja na odczycie. Ogółem wysłuchało tych odczytów ponad 5800 osób, co należy uważać, jako poważny sukces Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. W propagandzie spółdzielczej w Polsce ta duża ilość słuchaczy stanowi niewątpliwie rekord.

Na zakończenie wszystkich odczytów wyświetlany był interesujący film z życia spółdzielczego naszych rodaków na Śląsku Zaolziańskim.

Butny hitlerowiec, urzędnik Elektrowni
zatrzymany z polecenia prokuratora

Podawaliśmy, że koło Niepodległościowców pracowników Elektrowni Łódzkiej energicznie wystąpiło przeciw Pawłowi Reschko, wyższemu urzędnikowi administracji elektrowni, który już poprzednio dał się poznać jako wróg polskości w związku z czym miał miejsce incydent.

Reschke w obecnej dobie znów użył zwrotów obraźliwych w stosunku do Państwa Polskiego, co dało powód do nowych tym razem bardziej ostrych wystąpień. W rezultacie administracja Elektrowni zawiesiła Reschkego w urzędowaniu.

Ponieważ z drugiej strony pracownicy wystosowali skargę do Urzędu Prokuratorskiego, zarząd dzenie w tej sprawie dochodzenie i jak się obecnie dowiadujemy z polecenia władz prokuratorskich Paweł Reschke został zatrzymany. Dalsze dochodzenie toczy się.

Dalsza akcja robotników
przemysłu budowlanego

Jak to podawaliśmy zw. zawod. robotników przemysłu budowlanego podjęły akcję o zawarcie nowej umowy zbiorowej na sezon 1939 roku. Pierwsza konferencja odbyła się w rzeczywistości, gdyż obrad nie podjęto, z braku wszystkich przedsiębiorców, druga zaś nie dała wyniku.

Obecnie wznowiono zabiegi i jeszcze w bież. tygodniu odbyć ma się trzecia z kolei konferencja.

Walka z drożyzną

Władze administracyjne zarządziły lustracje sprzedaży, szczególnie artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby.

Lustracja prowadzona będzie również w tygodniu przedświątecznym i ma na celu przeciwdziałanie próbom podbijania cen i korzystania z okazji, że jak zwykle w okresie przedświątecznym zapotrzebowanie się zwiększa.

Podczas lustracji zwracana będzie uwaga na to, czy ujawniane są ceny na artykułach wystawionych na sprzedaż, jak również czy wywieszane są cenniki.

Wybory Prezydenta Francji

W dniu 5 kwietnia odbędzie się w Wersalu Zgromadzenie Narodowe, mające dokonać wyboru prezydenta Francji. Z pośród przeszło dziesięciu kandydatur, dyskutowanych dotychczas w prasie, ostatecznie do dnia dzisiejszego wysunięto oficjalnie 4 kandydatury. Są to kandydatury **Justyna Godard**, b. kilkakrotnego ministra marynarki i skarbu, deputowanego **Franciszka Pietri**, obecnego ministra rolnictwa, sen. **Henryka Queilla** i wiceprezesa senatu sen. **Henryka Roy**. Jak sądzą w kolach parlamentarnych, liczba tych kandydatur prawdopodobnie nie ulegnie żadnemu poważniejszemu zwiększeniu.

Szef sztabu generalnego na czele Rządu litewskiego

Litwa będzie broniła
swej wolności i niepodległości

Z Kowna donoszą, że gabinet Mironasa podał się do dymisji. Utworzenie nowego rządu zostało powierzone dotychczasowemu szefowi sztabu generalnego gen. brygady Janowi Czerniusowi.

* * *

W poniedziałek o godz. 19-ej naczelny dowódca armii litewskiej gen. Rasztikis przemówił przed mikrofonem radia litewskiego w związku z przeprowadzoną akcją zbiórki na fundusz zbrojeń. Gen. Rasztikis podkreślił w swym przemówieniu, że czasy obecne, w których cała Europa przygotowuje się do wojny wymagają zwłaszcza od państw małych specjalnej czujności. Zdaniem gen. Rasztikisa, pozycje państw są zależne od polityki zagranicznej, od sytuacji wewnętrznej państwa, od stanu moralnego kraju, oraz od armii. Mówiąc o sytuacji wewnętrznej, naczelny dowódca armii litewskiej wskazał na możliwości ingerencji państw obcych w sprawy wewnętrzne państwa. Obce państwa korzystając z osłabienia, mogłyby łatwiej zmusić do przyjęcia narzucanych z zewnątrz żądań. „Jeżeli zatem chcemy być wolni — mówił gen. Rasztikis — musimy się sami bronić". Zniechęcenie i depresja są najgorszymi wrogami wewnętrznymi, lecz Litwini nie poddadzą się pesymizmowi, ponieważ posiadają swój własny, litewski rozsądek patriotyczny. Nie mogą oni żyć w myśl wskazań obcego rozsądku. Rok 1919 i połączone z nim walki niepodległościowe wykazały wartość walki orężnej i wyższość tych, co chwycili za broń nad ludźmi tchórzliwymi i niezdecydowanymi, którzy w tym czasie zastanawiali się nad celowością walki orężnej o niepodległość Litwy. Ażeby nie zasłużyć na ostrą krytykę, czy też nawet na przekleństwo przyszłych pokoleń, musimy — mówił generał — w razie potrzeby bronić się i walczyć z orężem w ręku. Litwini nie poddadzą się bez walki i nie wyrzekną się bez starcia orężnego swej niepodległości. To nie są słowa rzucane na wiatr" — zakończył gen. Rasztikis swoje przemówienie.

Wiadomości z całej Polski

NIEZWYKŁE OSZUSTWO

W Sądzie Apelacyjnym we Lwowe odbyła się rozprawa przeciwko maszyniście kolejowemu, Wilhelmowi Żurakowskiemu, skazanemu w I instancji na półtora roku więzienia za niecodzienne oszustwo.

Żurakowski, żeniąc się przed paru laty, otrzymał od teściów w posagu 2000 zł., oraz zapewnienie że w razie przyjścia na świat dziecka dostanie jeszcze 3.000 zł., z tym jednak, że o ile potomstwa nie będzie, to zwróci otrzymane 2.000 zł.

W niedługim czasie po ślubie Żurakowska zmarła. Na krótko przez jej śmiercią znalazło się w domu Żurakowskich dziecko, które ochrzczono jako ich potomka. Po śmierci żony Żurakowski wystąpił z pretensją do sądu, przedkładając metrykę dziecka.

W sprawę wmieszał się prokurator i w rezultacie ustalono, iż Żurakowski dopuścił się oszustwa, za co sąd skazał go na półtora roku bezwzględnego więzienia.

Trybunał apelacyjny, po przeprowadzonej rozprawie, zawiesił Żurakowskiemu wykonanie na 4 lata.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK ROWERZYSTY

Powracający na rowerze z pracy 38-letni Alfred Arndt z Wielkich Hajduk (G. Śląsk), jadąc ulicą Kochłowicką w Kłodnicy, w niewyjaśnionych na razie okolicznościach runął na bruk i utracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił mu wezwany na miejsce dr. Olechnowicz z Kochłowic, który stwierdziwszy, iż Arndt uległ wstrząsowi mózgu, przy równoczesnym wylewie krwi do mózgu, polecił go natychmiast odstawić do szpitala w Goduli. Istnieje tylko słaba nadzieja utrzymania Arndta przy życiu.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.

RADA MIEJSKA DEBATUJE NAD BUDŻETEM

O godz. 7.15 prezydent tow. Kwapiński otwiera drugie z kolei posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone budżetowi miasta Łodzi, i zarządza głosowanie nad konwersją pożyczek, zaciągniętych przez Zarząd Miejski. Endecy, oczywiście, głosują przeciwko. Pomimo to, konwersja pożyczek zostaje uchwalona kwalifikowaną większością głosów.

Przemówienie w dyskusji nad budżetem wygłasza r. Lewin, przerywane raz po raz okrzykami radnych endeckich, którzy swoim zwyczajem mają jeden, jedyny temat: żydowski.

Dominują okrzyki radnych Schweidlera i Schulza.

Teoria... radnego Schweidlera

W pewnej chwili woła radny Schweidler:

— Pan nie wie o tym, że Einstein jeździł i agitował za przyłączeniem Pomorza do Niemiec?

Wybuch śmiechu jest odpowiedzią na nową teorię p. radnego Schweidlera.

W pewnej chwili p. Schweidler, chcąc odegrać się za kompromitację endecji na poniedziałkowym posiedzeniu, woła:

— Za żydowskie pieniądze PPS tu siedzi!

R. Malinowski:—Oszczerca! Wybucha wrzawa. Z ław socjalistycznych padają okrzyki

— Oszczercy! Przyjaciele Hitlera!

W zakończeniu swego przemówienia r. Lewin cytuje ustęp, mówiący o wspólnej walce o Niepodległość ludu żydowskiego z ludem polskim. Na ławach endeckich wybucha śmiech.

R. Lewin: — Wiecie, z kogo się śmiejecie? Z Mickiewicza!

Bund przeciwko destrukcyjnej robocie endecji

W dyskusji głos zabiera r. Zygielbojm (Bund), omawiając poszczególne pozycje budżetu, w końcu zaś zgłasza wniosek wzywający Zarząd Miejski do uchwalenia podatku specjalnego w celu rozbudowy sieci szkolnictwa, zatrudnienia bezrobotnych, wzmożenia opieki społecznej i tp.

R. Zygielbojm stwierdza dalej, że klasa pracująca żydowska w r. 1905 i później walczyła ramię w ramię z robotnikiem polskim o Niepodległość Polski i nadal, wbrew nieprzytomnej hecy endeków, toczyć będzie tę walkę. Endecy — stwierdza r. Zygielbojm — usiłują zwaśnić i pokłócić ludy żyjące na ziemiach Rzezplitej, co leży jedynie w interesie wrogów naszego Państwa. Nie uda im się ta podejrzana robota. Nic nie zdoła przełamać solidarnego frontu mas pracujących Polski w obronie ich wspólnej Ojczyzny.

Stanowisko socjalistów niemieckich

Radny Zerbe omawia zasady budżetowania i trudne warunki finansowe samorządów. Potępia antysemickie stanowisko endeków, którzy chcieliby i niemieckie dzieci pozbawić pomocy miejskiej.

W zakończeniu składa deklarację, w której omówiony system budżetu, przytacza treść uchwały partii socjalistów niemieckich:

Oświadczenie

„Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym wytworzyły niebezpieczeństwo dla pokoju ogólnego i zagrażają również Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ poczynienia Rzeszy Niemieckiej motywowane zostały m. i. sprawami mniejszości narodowych — oświadczamy najkategoryczniej, że potępiamy fakt wykorzystania rzekomej czy też rzeczywistej krzywdy dotyczącej mniejszości narodowych jako pretekst dla zniwieczenia państwowej samodzielności jakiegokolwiek narodu. Takie postawienie sprawy może doprowadzić do tego, że mniejszości narodowe w krajach, w których żyją i w przyszłości żyć będą uważane być mogą za zagrażające państwu. Dlatego musimy zdecydowane odrzucić ten sposób stawiania zagadnienia mniejszościowego. W dzisiejszej sytuacji uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że wolność każdego narodu i jego samodzielność państwowa nie mniej nas obchodzi i nie mniej jest dla nas cenne, niż nasze własne prawo i że my, zgodnie z naszymi poglądami socjalistycznymi gotowi jesteśmy zawsze stanąć w obronie wolności każdego narodu. W pierwszym rzędzie wolności Państwa, którego jesteśmy obywatelami".

Stanowisko Poalej-Sjonu

W imieniu Poalej-Sjonu lewicy wygłasza dłuższe przemówienie r. Holenderski.

Następnie głos zabiera radny Tartakower, który odczytuje deklarację, określającą stanowisko Poalej-Sjonu, która wyraża zaufanie dla socjalistycznego magistratu.

„Panowie ze środka"

Imieniem O. Z. N. zabiera głos w debacie budżetowej r. Ortel, stwierdzając, iż za pożyczkami na pilne potrzeby miasta klub jego będzie głosował. R. Orlet krytykuje „panów z lewej strony" i „panów z prawej strony", ale jakie jest stanowisko „panów ze środka" t. zn. Ozonu, nijak nie można było zrozumieć. R. Ortel w końcu odczytał deklarację, stwierdzającą, że Ozon nie ma zaufania do większości i dlatego będzie się wstrzymywał od głosowania za budżetem.

Pochodzenie pp. Schweidlera i Schulza

W imieniu sjonistów głos zabiera r. Sztrauch, wypowiadając się pozytywnie wobec całokształtu budżetu. Odpowiadając na okrzyki radnych endeckich, którzy jak zwykle nie mogą pominąć słowa „Żyd", zapytuje pp. Schweidlera i Schulza, jak wygląda sprawa ich pochodzenia, i stwierdza, że stanowisko żydowskich obywateli lest lojalne wobec Państwa i nie wyrzekają się oni żadnych obowiązków i ofiar na rzecz Polski.

Stanowisko Stron. Demokratycznego

Im. Stronnictwa Demokratycznego składa oświadczenie r. dr. Więckowski, stwierdzając, iż Stronnictwo ma pełne zaufanie do Zarządu Miejskiego pochodzącego z demokratycznych wyborów. Wprawdzie preliminarz budżetowy, pozostawiony został w spadku obecnemu Zarządowi przez Zarząd Komisaryczny, jednak wierzymy, iż obecny Zarząd Miejski potrafi operować tym, wysoce niedoskonałym narzędziem, jakim jest wyłoniony preliminarz.

Dlatego też uważamy, iż zgłoszony projekt budżetu, pomimo swych wad może i powinien przyjęty być przez Radę.

Rady „lojalnych" obywateli

Imieniem radnych niemcówhitlerowców wygłasza przemówienie r. Wentland, będące jednym pasmem demagogicznych i prowokacyjnych wystąpień. „Ostrzegał" on przed „tym trzecim", który obecnie w poważnej dla Polski chwili cieszy się, że Polacy się kłócą i śmieje się w kułak. „Tym trzecim" nie są, oczywiście. hitlerowcy, ale obywatele żydowscy. Dalej r. Wentland oświadczył:

— Nie należy lekceważyć wniosków Stronnictwa Narodowego, złożonych przez pana Schulza. Trzeba też porobić w budżecie oszczędności. Połowę samochodów magistrackich należy oddać na DOK.

R. Goliński: — Odłóż pan te patriotyczne frazesy. Znamy się na tych kawałach.

R. Wentland:—Daliście panowie subwencję na pogotowie „Linas Hacedek". My takiego budżetu nie możemy uchwalać.

Przew. prez. Kwapiński ogłasza drugą „kolejkę" przemówień nad budżetem.

„Żyyyydzi"! woła Schweidler

Prezydent Kwapiński apeluje do mówców, by trzymali się ściśle spraw budżetowych tak, by uchwalono budżet w terminie.

Zabiera głos radny Schweidler, który znów mówi o pendo kwestii żydowskiej. Skarży się, że Prezydent na komisji odczytał pytania endeków w sprawie urzędników - Żydów. Schweidler twierdzi, że usunięto adwokatów żydów z władz adwokackich.

Zabójcy tow. Szmalca przed sądem

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces, przeciwko Janowi Pabisiowi i Antoniemu Romanowi, obu członkom Stronnictwa Narodowego. Jan Pabiś oskarżony jest o zabójstwo Wacława Szmalca, zaś Antoni Roman o udział w bójce z bronią w ręku.

Oskarżonych bronią adw. Kowalewski i mgr. Schweidler, zaś powództwo cywilne w imieniu rodziców zabitego t. Wacława Szmalca — jedynego żywiciela rodziny, w wysokości zł. 10 tysięcy wnosi adw. dr. Loos.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków postanowił sprawę odroczyć do soboty, i wezwać dodatkowych świadków oraz wysłuchać opinii lekarza dr. Hurwicza, biegłego sądowego.

Szczegółowy przebieg pierwszego dnia przewodu sądowego, podamy w numerze jutrzejszym.

sjach Zarządu Miejskiego. Broni uchwał w tej samej sprawie rady miejskiej Poznania. Twierdzi, że w Poznaniu jest raj, a w Łodzi nędza.

Tow. Krzynowek: — A w Poznaniu nie ma bezrobotnych?

R. Schweidler na zapytanie to nie odpowiada i przechodzi

R. Strauch rzuca nazwisko Żyda członka okr. rady adwokackiej.

Schweidler przyłapany na kłamstwie, woła znów: Żyyydzi. Z tym okrzykiem schodzi z trybuny. Prezydent stwierdza, iż Schweidler nie wykorzystał swego czasu.

Gdzie jest Bela Kun?

Radny Krausz zaczyna mówić.

R. Schweidler pyta:—Gdzie jest Bela Kun?

Prezydent dzwoni i stwierdza, iż Schweidler kompromituje własne stronnictwo.

Koń czy krowa

W czasie przemówienia r. Krausza dochodzi do szeregu scysji z radnymi endeckim . R. Krausz stwierdza, iż taktyka hitlerowców i endeków przypomina historię konia trojańskiego.

R. Schulz: — Konia, czy krowy?

R. Krausz: — Wiem, że pan o tym pojęcia nie ma. W dalszym ciągu r. Krausz wspomina o tych licznych ucieczkach młodzieńców niemieckich, które ostatnio przyjęły charakter epidemiczny.

Kto jest tym trzecim?

R. Milman odpowiada na przemówienie hitlerowca Wentlanda, stwierdzając, że „tym trzecim", którzy chcą skorzystać z zamieszania w Polsce, jest Trzecia Rzesza hitlerowska, więc niech hitlerowcy łódzcy przestaną mówić o swej „lojalności".

Czytajcie Łodzianina

Dla władz z wyboru — mniejsze kredyty

Im. klubu radnych PPS i kl. Zw. Zaw. przemawia tow. Stawiński, poddając analizie budżet m. Łodzi. Stwierdza, iż samorząd z wyboru jest gorzej traktowany przez władze centralne, niż władze komisaryczne, otrzymując o wiele mniejsze kredyty.

W dalszym ciągu r. Stawiński rozprawia się z nagłym „patriotyzmem" endeków, którzy od kilku lat chwalą i wielbią Hitlera, ostatnio dopiero zaś zaczynają się wycofywać z tego stanowiska. Wreszcie tow. r. Stawiński ostrzega radnych endeckich, ażeby z większym szacunkiem odnosili się do prezydenta m. Łodzi, albowiem Janowi Kwapińskiemu i ludziom jemu podobnym Polska zawdzięcza swą Niepodległość.

Słowa tow. Stawińskiego są przyjmuje długotrwałymi oklaskami.

Oświadczenie tow. prezyd. Kwapińskiego

Prezydent Kwapiński: — Chciałbym zabrać głos, by wyjaśnić kilka spraw i bardzo bym sobie życzył, ażeby słowa moje zostały zrozumiane właściwie przez wszystkich. Należę do tych, którzy w straszliwych warunkach, cierpiąc w kazamatach, walczyli o Polskę. po to, ażeby była wolną i ażeby wszyscy Jej obywatele korzystali z dobrodziejstw tej wolności.

Pan Schweidler ma do mnie żal, że uchylałem pytania o narodowość poszczególnych urzędników i pracowników miejskich. Na początku nie przeszkadzałem p. Schweidlerowi, gdy jednak na skutek tych pytań przewlekała się dyskusja, nie dając pozytywnych rezultatów, byłem zmuszony uchylać pytania i demonstracyjne wnioski, sprzeczne z konstytucją i ustawami.

Mówił tu również pan Schweidler o sprawiedliwości. Chcę mu na ten temat odpowiedzieć. Byłem ub. niedzieli jako prezydent miasta w katedrze na uroczystej mszy. Nie jestem praktykującym katolikiem, ale potrafię uszanować to, co każdy ma w swym sercu najświętszego. Kazanie na temat sprawiedliwości wygłosił biskup Tomczak. Mówił że jedna jest sprawiedliwość na świecie. Niema różnych sprawiedliwości: francuskiej, niemieckiej, czy belgijskiej, jedna jest sprawiedliwość: boska. Wasza „rasistowska" sprawiedliwość nic wspólnego niema z etyką chrześcijańską. Tych kilka słów chciałem powiedzieć, ażebyśmy wzajemnie się lepiej zrozumieli i szanowali. Trochę więcej tolerancji, panowie! Wasza taktyka musi ulec zmianie i wierzę, że to w najbliższym czasie nastąpi!

Oświadczenie prezydenta wywołało głębokie wrażenie na wszystkich radnych i zostało przyjęte długotrwałymi oklaskami.

Zakończenie

Zakończył debatę generalną referent budżetu tow. Hartman, polemizując z zarzutami postawionymi w dyskusji przez endeków i ozonowców.

Schweidler tłumaczy się

Dla osobistego oświadczenia zabiera głos radny Schweidler. Tłumaczy się ze swej mowy z przed dwóch lat, w której — jak to odkrył radzie w poniedziałek tow. Potkański — oświadczył: „my się Hitlera i Mussoliniego nie wypieramy". Schweidler przyznaje, że tak powiedział, ale twierdzi, iż endecy chcą budować Polskę na zasadach podobnych lecz nie tych samych co Hitler i Mussolini.

Na tym wczorajsze posiedzenie zakończono.

Delegacja sezonowców u Wojewody Łódzkiego

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda Łódzki przyjął delegację związków zawodowych reprezentujących robotników sezonowych. Delegacja ta złożyła na ręce Pana Wojewody memoriał w sprawach zatrudnienia robotników sezonowych w roku bieżącym.

W wirze wielkiego miasta

Na ul. Brzezińskiej spadła z wozu 52-letnia Franciszka Dobros przybyła ze wsi Niesułków pow. brzezińskiego.

Wskutek upadku Dobrosowa odniosła obrażenia głowy i złamanie prawego ramienia.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

* * *

Na ulicy Limanowskiego obok toru kolejowego zasłabła 69-letnia Janina Koźmińska, bez stałego miejsca zamieszkania.

Koźmińską przewieziono na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono jej pomocy.

* * *

27-letni Florian Potaszko, w czasie czyszczenia rewolweru wskutek nieostrożności spowodował wystrzał.

Kula trafiła Potaszkę w twarz, strzaskała chrząstkę nosową i utkwiła w nasadzie czaszki.

Rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

„Na wódkę"

Na ul. Rokicińskiej 35 przechodzącego tamże Icka Frydmana (Żeromskiego 32) zaczepił jakiś osobnik i zażądał wydania pieniądzy na wódkę, a gdy Frydman odmówił napastnik kopnął go.

Frydman zbiegł i wskoczył do tramwaju, po czym zwrócił się do policjanta i wskazał napastnika, którego też zatrzymano. Zatrzymanym okazał się Tadeusz Kotliński zam. przy ul. Niskiej 6.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.